# KORRESPONDENT
## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

**Dnia 12 Pazdziernika** **N^ro 80.** **Roku 1842.**

W Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA I-go
CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważając, że powiększeniem liczby jarmarków i urządzeniem jednego targu tygodniowego w mieście Pabianicach w Gubernii Kaliskiéj położonem, ułatwiają się środki do nabywania materyałów fabrycznych i odbytu na towary dla mieszkańców tegoż miasta, trudniących się po większéj części rękodzielnictwem, i że przez to polepszy się ich byt przemysłowy i powiększy miejscowy handel,— na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Do liczby dotychczasowych siedmiu w mieście Pabianicach z mocy przywileju Króla Stanisława Augusta, z dnia 21 Lipca 1789 roku, istniejących jarmarków, przydaje się niniejszém jeszcze pięć nowych, które odbywać się będą w terminach następujących:

1) 3 (15) Lutego, na dzień św. Faustyna.
2) 11 (23) Maja, na dzień św. Ildefonsa.
3) 13 (25) Lipca, na dzień św. Jakóba.
4) 3 (15) Września, na św. Nikodema.
5) 16 (28) Października, na Szymona Judy.

Art. 2. Nadanym również zostaje pomienionemu miastu jeden targ w tygodniu, w każdy Poniedziałek odbywać się mający.

Art. 3. Gdyby w którym z powyżéj oznaczonych dni, przypadało święto uroczyste, według kalendarza Rzymsko-Katolickiego, natenczas jarmark odłożonym być winien na dzień następujący; targ zaś trwać ma tylko do godziny dziesiątéj z rana.

Art. 4. Jarmarki wszystkie tak dawne, jako i nowoustanowione, odbywać się odtąd mają w rynku starego miasta, jako miéjscu obszerniéjszém i do pomieszczenia inwentarzy i innych przedmiotów gospodarskich dogodniéjszém; targi zaś, w rynku nowego miasta, a to dla ułatwienia nabycia artykułów żywności fabrykantom, w té części miasta najwięcéj osiadłym.

Art. 5. Zaprowadzone jarmarki i targi, ulegać będą, bez wyjątku, dotychczas istniejącym, lub na przyszłość wydać się mogącym, przepisom administracyjnym, policyjnym i skarbowym.

Art. 6. Ogłoszenie i wykonanie niniejszego Postanowienia, Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 15 (27) Września 1842 roku.

(podpisano) Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek
XIĄŻĘ WARSZAWSKI.

P. o. Dyrektora Głównego, Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych
(podpisano) Jenerał-Lejtnant, Senator PISAREW.
Sekretarz Stanu (podpisano) J. Tymowski.

---

## TRAKTAT HANDLOWY MIĘDZY BELGJĄ I FRANCJĄ.

(Ciąg dalszy.)

3. Belgia konsumuje rocznie 30 kilogramów soli. My dostawiamy jéj około 2 milionów, a reszta pochodziła z Anglii. To pierwszeństwo dla soli angielskiéj pochodziło jedynie z tego, że w likwidacji prawa akcyzy administracja belgijska nie liczyła należycie różnicy straty w rafinowaniu naszéj i liwerpoolskiéj soli; ta różnica obliczoną została przez chemików francuzkich na 7 od 100. Artykuł 3 układu z dnia 16 Lipca przywraca równość między naszą i angielską solą. Ten artykuł mówi, że z powodu przekonania się o niedostateczności obliczenia straty przypuszczalnéj na rafinowaniu soli francuzkiéj, dla dozwolenia jéj współubiegania się z solą wszelkiego innego pochodzenia, w opłatach akcyzy ma być po-

tracane 7 pct. w stosunku do opłat innych soli. Prócz tego artykuł ten, dla uniknienia wszelkich nieporozumień stanowi, że przez czas trwania tego traktatu, sól jakiego bądź innego pochodzenia nie będzie mogła uzyskać korzystniejszych warunków importacji jak sól francuzka.

To rozporządzenie nada nieochybnie naszym salinom rozciąglejszy odbyt w Belgji. Dawniéj mieliśmy prawie monopol zaopatrywania Belgji tym artykułem. Powinniśmy naturalnie starać się odzyskać takowy. Prócz tego sól jest artykułem który nasze okręty udające się do portów belgijskich mogłyby brać jako bałaszt.

4. Łupek francuzki z departamentu Ardennes nie mógł przechodzić przez terrytoryum belgijskie, aby się dostać do departamentów francuzkich Flandrji i Arton bez opłaty cła, która mu niedostępnemi czyniła te departamenty. Artykuł 4 nowéj ugody stanowi, że oba kraje przyznają sobie wzajemność tranzytu dla swego łupku, i że ten tranzyt urządzony będzie podług istniejącéj taryfy we Francji.

5. Nakoniec przewoźnicy belgijscy żeglujacy na wodach francuzkich używali równych korzyści jak francuzcy, ale nie tak było z przewoźnikami francuzkiemi na wodach belgijskich. Artykuł 5 nowéj ugody usuwa tę niewłaściwość. Odtąd przewoźnicy francuzcy będą żeglowali na wszystkich rzekach i strumieniach, których jedna część należy do jednego terrytorjum a druga do drugiego, bez potrzeby jakichkolwiek nadzwyczajnych opłat żeglugi lub patentu.

Te są ustąpienia uczynione Francji przez Belgję, w zamian za te, które Francya uczyniła dla Belgii, wyłączając ją z pod ustaw postanowienia z dnia 26 Czerwca. Nie staraliśmy się ani zwiększyć ani zmniejszyć warunków tych ustąpień. Przedstawiliśmy je takiemi jakiemi są. Mają one dla Francji rzeczywistą ważność, ale nieodpowiednią zarzutom ze strony Belgów.

Co do łupku i żeglugi, Belgijczykowie dają nam tylko wynagrodzenie widocznéj niesprawiedliwości, zapewniając nam obejście jakiego dawno od nas doznawali.— Co do soli wynagradzają także niesprawiedliwość. Te trzy artykuły nie mają innéj ważności, prócz że dowodzą przyjaznego usposobienia. Ich skutki handlowe będą bardzo słabe. Tylko wywóz soli mógłby się powiększyć znacznie. Ale sól jest materjałem tak nizkiéj ceny, że nigdy nie może dać powodu do żywego ruchu zamiennego. Powiedzieliśmy wszystko co było do powiedzenia o cłach od jedwabiu; pozostają jeszcze wina. W tym punkcie, korzyści jakie nam daje Belgia, mają niejaką ważność. Ale bardzo wiele trzeba, aby nasza przypuszczalna korzyść wyrównała téj jaką podaliśmy Belgom. Kupią oni od nas za 1 milion więcéj wina, a przedadzą nam za 10 miljonów więcéj przędzy albo tkanin lnianych.

Prawdziwe poświęcenie uczynionem zostało przez skarb belgijski. Redukcya w opłatach akcyzy i celnych przyniesie deficyt 700,000 fr. w dochodach skarbu. W przedstawieniu téj sprawy izbom, ministrowie wymienili tylko deficyt 400,000 fr.; sądzili bowiem zapewnie, że reszta zapełnioną zostanie przez powiększenie się konsumcji. Ale gdyby nawet ten deficyt wynosił tylko 400,000 fr. jest to zawsze jeszcze ważna summa w takim budżecie jak belgijski; niejest jednak tak wielką aby się skarżyć na upadek. My z naszéj strony, gdybyśmy chcieli obliczać ile skarb francuzki nie zyszcze wyłączając od nowego cła nici i tkaniny belgijskie, znaleźlibyśmy tyle milionów ile belgowie obliczają set tysięcy.

Wszystkie te zarzuty są na teraz Bogu dzięki bezużytecznemi, traktat jest już czynem dopełnionym. Ani przesadne skargi izby handlowéj w Lille, ani nierozsądne zarzuty niektórych członków izb belgijskich, nie mogą go usunąć. Jego wielką zasługą i jego prawdziwą niedogodnością w oczach jednéj albo drugiéj strony, jest to że on jest pierwszym krokiem do większego zbliżenia się między dwoma krajami. Pod tym zatém ostatnim względem powinniśmy go szczególniéj uważać.

Powiedzieliśmy jaki był w obu krajach stan opinji względem téj kwestji. Uważają w Belgji, że związek handlowy z Francją miałby wielkie korzyści handlowe, ale obawiają się jednocześnie niemiał niebezpieczeństw pod względem politycznym. We Francji uważają że ten związek byłby dla nas bardzo ważnym pod względem politycznym, ale zarazem że mógłby być niekorzystnym dla interessów handlowych. Nowy traktat znajdzie tak w Belgji jak we Francji przeciwników w tych którzy nie chcą związku, a obrońców w tych którzy go pragną. My należemy do tych ostatnich.

Nieużytecznem byłoby zatrzymywać się dłużéj na tych dwóch punktach, że jak największe zbliżenie między Belgją i Francją byłoby pod względem handlowym niezmiernie użytecznem dla Belgji a pod. względem politycznym korzystném dla Francji.

Pod względem handlowym Belgowie otworzyliby sobie targ 35 milionów ludzi. Niezliczone płody ich udoskonalonego przemysłu, węgle, żelazo, płótno, sukno, koronki i t. d. znalazłyby we Francji pewny odbyt. Jedyny jéj przemysł zginąłby, ale tego niewarto żałować, ponieważ on jest hańbą kraju ucywilizowanego. Mówimy tu o przedruku. Prócz tego ta sprawa nie jest bardzo pomyślną; współubieganie niszczy przedsiębierców przedruku i odpłaca im wszystko złe które oni sprawiają naszemu księgarstwu. Dla ich interessu jak równie dla ich honoru, belgowie powinni pragnąć znieść to żródło niegodnych korzyści, które wkrótce stanie się zupełnie zródłem strat.

Politycznie Francja powiększyłaby niejako swoję ludność o cztery miliony ludzi, połączonych z nią przez interes jak już są połączonemi przez język i zasady. Budowa traktatu 1815 roku już silnie wstrząśniona przez oddzielenie Belgji od Hollandji, zwaliłaby się zupełnie spokojnie. Nasza północna granica zostałaby pokrytą przez kraj koniecznie przyjazny i sprzymierzony. Ofiary wszelkiego rodzaju które uczyniliśmy od lat dwunastu dla obrony istnienia Belgji, osięgłyby zupełnie swój cel, prawo publiczne Europy zostałoby zmienionem bez wrzawy, bez wstrząśnienia politycznego, bez walki. To jest samo z siebie widocznem i nie potrzebuje dowodzenia.

Pozostaje dla Belgji kwestya polityczna a dla Francyi kwestya handlowa.

Belgja może straci w związku handlowym z Francją swoją niepodległość jako naród, będzie przymuszo-

ną w każdym przypadku postępować za polityką swego silnego sprzymierzeńca; i prędzéj czy późniéj skończy zupełném stopieniem się w wielkiéj jedności francuzkiéj, i to co teraz jest królestwem, w przyszłości tworzyć będzie tylko departament. Na te dwa zarzuty odpowiedź nie jest trudna.

Najprzód to jest prawdą, że Belgja nie będzie zupełnie niezawisłą, o tyle ile będzie połączoną handlowo z Francją; ale dla czego nie będzie niezawisłą? Ponieważ to będzie jéj interessem. Od chwili w któréj jéj interessem będzie odłączyć się, będzie to mogła uczynić. Wiemy iż to nigdyby nie nastąpiło, bo nigdy nie byłoby potrzebném, ale zawsze pozostałoby możliwém. Czyliż Belgja mniema że dzisiaj jest zupełnie niezawisłą od Francji? Czyliż zamiana 140 milionów corocznie, nie jest jeszcze dostatecznym węzłem? Czyliż cała historja Belgji jako narodu nie nakazuje jéj potrzeby opierania się na Francji? Cóżby się z nią stało od chwili w któréjby się odłączyła od nas? Czémże byłaby Belgja bez Francji? Z dwóch rzeczy jedna jest konieczną. Albo oprzeć się na szpadzie Francji, albo wystawić się pierwsza na jéj ciosy. Wybór Belgji nie może być wątpliwym.

Powtóre; nie jest koniecznem żeby związek handlowy musiał pociągnąć za sobą stopienie się polityczne.— Rząd francuzki dowiódł, że nie chciał połączyć Belgji z Francją, owszem wszystko czynił dla utwierdzenia narodowości belgijskiéj, i miał słuszność. Interessem Francji nie jest wcielić w siebie Belgję. Najprzód to wcielenie nie mogłoby mieć miejsca bez wojny Europejskiéj, a nasz wiek nie chce wojny. Następnie między duchem belgijskim i francuzkim są różnice uderzające, które niedługo spowodowałyby zatargi. Belgowie mają dawne swobody municypalne, które nie mogłyby się zgodzić z naszym systemem centralizacji; duchowieństwo ma u nich potęgę i organizację które równie nie dałyby się zgodzić z naszemi instytucjami jak i obyczajami. Dodajmy, ponieważ wszystko potrzeba powiedzieć, że u nich w wyższym jeszcze stopniu istnieją niektóre nasze błędy, jako to: ruchliwość, burzliwość, duch oppozycji, i że nierozsądném byłoby dodawać podobne żywioły do przyczyn niezgody i rozdzielenia, które i tak już dość są liczne u nas.

W przypadku zajścia między Francją i Europą nader byłoby dla nas korzystném mieć między nami i częścią naszych nieprzyjaciół kraj neutralny, od którego nie potrzebowalibyśmy obawiać się najścia i którego terrytorjum nie mogłoby być zgwałconem bez wyraźnego zgwałcenia prawa narodów. Zachowanie podobnego przedmurza byłoby więcéj warte niż zysk stutysięcy żołnierzy okupionych bezpośredniém zetknięciem z Europą.

W istocie zatém nie idzie tu dla Belgji, jak tylko o zapewnienie sobie dobrodziejstw jéj teraźniéjszego położenia politycznego, położenia jedynego i którego ona nie może dostatecznie ocenić korzyści. W czasie pokoju podniosłaby dobrodziejstwa, jakie ma przez nas, w czasie wojny byłaby neutralną i spokojną, podczas gdy wszystko byłoby w ogniu. W żadnym przypadku nie mogłaby być atakowaną przez nas jako swoich sprzymierzeńców, a gdyby ją atakowali nasi nieprzyjaciele, my stanęlibyśmy w jéj obronie. Jest to wygodny sposób zawierania przymierza, kiedy przyjmujemy wszystkie dobrodziéjstwa od połączonego sąsiada, a nie obowiązujemy się mieć udział w jego niepomyślnych kolejach.

Taka jest kwestja polityczna Belgji. Co do kwestji handlowéj we Francji, wymagałaby ona osobnego wypracowania. Przed kilkami laty pan Leon Faucher w Revue des deux Mondes dowiódł należycie co powinno pożądaném uczynić dla Francji, nawet z stanowiska handlowego, bliższe połączenie się z Belgią. Późniéj znowu dwaj inni ekonomiści, traktowali ten sam przedmiot w innych pismach, z najdokładniejszemi obliczeniami. Aby nie popaść w niepotrzebne powtarzanie, przedstawimy tu tylko dwa lub trzy główne argumenta.

Większa część tych którzy mniemają, że zbliżenie się handlowe między Francją i Belgją szkodliwém byłoby dla naszego przemysłu narodowego, opiera się na idei matematycznie fałszywéj. Wyobrażają oni sobie, że ponieważ to zbliżenie będzie korzystném dla Belgji, koniecznie musi być szkodliwém dla Francji. Jest to wielki błąd ekonomiczny. Kiedy dwaj handlujący zawierają ugodę, zazwyczaj obaj mają zysk na tém, w przeciwnym razie widać że nie umieją prowadzić swoich interessów.— Zysk jednego nie pociąga za sobą straty drugiego. Tylko każdy z nich powinien mieć środek pożytkowania którego drugi nie miał, i który nadaje nabytemu towarowi wyższą wartość w jego ręku. To jest cała tajemnica. Jeżli my możemy przedstawić Belgji nowy odbyt dla jéj płodów, ona nawzajem przedstawia nam to samo dla naszych.

Nie jest to teorja ekonomji politycznéj ale niewątpliwe faktum. Ogół rzeczywisty dowozów zagranicznych w Belgji wynosi rocznie 200 miljonów wartości; z téj summy Francja ma tylko piątą część, około 80 miljonów, któż nie widzi że jeżliby linja celna dzieląca nas od Belgji została zniesioną, płody francuzkie w znacznéj massie zabrałyby na targach belgijskich miejsce obcych płodów. W pozostałości 160 miljonów możnaby dużo zyskać dla nas, nie licząc nawet powiększenia się konsumcji, które wypływa zwykle z ułatwienia zamiany.

(Dokończenie nastąpi.)

---

## O UPRAWIE I ZBIORZE CHMIELU.

(Dokończenie.)

Chmiel zbiera się w Sierpniu lub Wrześniu, stosownie do wcześniejszego lub późniejszego gatunku. Można być pewnym że doszedł do przyzwoitego stopnia dojrzałości, gdy owoc zmienia swój żółto-zielony kolor na żółto-brunatny, wydaje zapach bardzo mocny, staje się lepki, pokrywa się mąką do palców przylegającą, a ziarna są twarde i brunatne. Zbiór powinien się odbywać prędko i w czasie pogody, gdyż podczas deszczów, mgły, albo rosy, część mączysta a nawet ziarnka pleśnieją łatwo. W tym celu odrzynają się łodygi nożem ostrym na 3 stopy od ziemi; myjmują tyczki z chmielem i kładą lekko na ziemię. Potém tną się łodygi co 3 stopy wzdłuż tyczek aby je łatwiéj można do domu sprowadzić. Jeżeli pogod'

pozwala, tedy szyszki zbierają się zaraz na polu; należy jednak w takim razie umieścić tyczki na podstawkach czyli kozłach, a pod niemi rozciągnąć płótno do przyjmowania szyszek służące. Tyczek wyciągać potrzeba tylko tyle, ile ich się może obrać przez dzień, inaczéj traciłoby się wiele chmielu.

Przenosi się potém chmiel na płótnach do domu, składa rozpoztarty na miejscu świeżém i czystém i przewraca codzień, póki nie wyschnie. Nie należy długo chmielu zostawiać na kupie, bo mógłby się zaparzyć i przeto stracić swój kolor i smak dobry. Również wystrzegać się potrzeba, aby podczas wilgotnego powietrza, drzwi i okna w tem miejscu gdzie jest chmiel złożony, otwierane nie były, a najbardziéj uważać aby od owoców zebranych szyszki jeszcze niezupełnie dojrzałe odłączone były, i niezostawiać przy nich ani liści, ani łodyg, ani szypułek.

Skoro chmiel przyzwoicie wyschnie, zgarnia się na kupy i przykrywa płótnem, strzegąc od przystępu słońca i powietrza, i przewracając codziennie.

Można być pewnym że chmiel jest suchy dostatecznie, gdy szypułki szyszek są twarde i łamliwe. Najlepiéj jest chmiel suszyć na wolném powietrzu; suszony w piecach nabiera koloru brunatnego, staje się kruchy i traci wiele części przy pakowaniu.

Chmiel zupełnie wysuszony, pakuje się w worki albo beczki, poprzednio jednak należy go w czasie wilgotnym z kóp nieco rospostrzeć, aby nabrał miękkości. Worki i beczki z chmielem trzymają się w miejscu suchém i przewiewném, a w tym stanie i przez lat kilkanaście nic chmiel z mocy swojéj nie straci.

Tyczki po zbiorze składają się w miejscu suchém, sadzonki zaś przy zbliżeniu się przymrozków przykrywają się.

Trudno z pewnością oznaczyć jak długo chmielnik rodzajnym być może. W niektórych krajach wydaje on owoce przez 20 i 30 lat, gdzie indziéj 12 do 15 lat tylko.

Chmiel oprócz użyteczności w sztuce piwowarskiéj i do lekarstw używany bywa; młode jego wyrostki jedzą w niektórych okolicach przyprawiane jak szparagi; z łodyg zaś wyrabiają w Szwecyi sznury i płótna do konopnego podobne.

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### ZBOŻE.

**Berlin 6 Października.** — W naszym handlu zbożowym nie możemy dostrzedz ważnych zmian, któreby w spekulacyi wpływ swój widocznie wywarły. Pomimo istotnie pomyślnego zbioru zbóż licząc cały kraj w przecięciu, dowozy nie dochodzą do wysokiego natężenia, i konsumcya stoi z niemi w mierze, ceny przeto nie mogą spadać, a nawet w lepszych gatunkach podnoszą się nieco. W ciągu zeszłego tygodnia przedawano polską białą pszenicę po 60 do 66 talarów, żółtą szlązką po 57 do 60, stosownie do piękności gatunku i wagi. Żyto także utrzymuje się w doréj cenie i szczególniéj na chwilową miejscową potrzebę znajduje chętnych kupców. Na dostawy mianowicie wiosnowe mniéj jest żądania, jednakże producenci w nadziei lepszych widoków trzymają się silnie, i trudno byłoby skontraktować cokolwiek niżéj 36 talarów. Jęczmień duży dość jest poszukiwany. Owies nie wiele ma pokupu, nie można go jednak dostać niżéj 21 talarów.

**Szczecin 3 Października.** — Chociaż żaden ważny powód nie daje się odgadnąć, jednakże żywość handlu zbożowego na naszym targu od kilku dni znacznie się powiększyła. Jest to najpierwszy skutek śmiałych spekulacji, które opierają się na niezupełnie pewnych raportach względem średniéj obfitości niw, i mianowicie do Hamburga wysyłają znaczne partje.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| *Dnia* 11 *Października* 1842. | | żądają R. s. | żądają k. | dają R. s. | dają k. |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | 94 | 20 | 94 | 5 |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | — | — | — | — |
| Hamburg 300 m. k. | 2 M. | 142 | 20 | — | — |
| Londyn fun. sterlin. | 3 M. | — | — | — | — |
| Lipsk 100 talarów | 2 M. | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sreb. | 1 M. | 99 | 50 | 99 | — |
| Petersburg ditto | 1 M. | 100 | — | 99 | 75 |
| Paryż 300 franków | 2 M. | 75 | 60 | 75 | 45 |
| Wiedeń 150 zł. reńskich | 2 M. | 99 | — | 98 | 55 |
| Wrocław 100 talarów | 2 M. | 94 | 5 | 93 | 90 |
| **2. MONETY.** | | | | | |
| Rossyjskie Imperjały | | 5 | 15 | — | — |
| Holend. dukaty nowe | | — | — | — | — |
| ditto stare ważne | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie | | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) | | | | | |
| ditto ditto nowe | | 14 | 77 | 14 | 75 |
| Obligi skarbowe na zł. 1000 | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na zł. 500 | | — | — | — | — |

(*) Wartość kuponu kop. 18 1/2.

## SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 2 kop. 91 (złp. 14 gr. 18); pszenicy r. s. 3 k. 50 (złp. 23 gr. 10); jęczmienia r. s. 2 kop. 28 (zł. 15 gr. 6) — owsa r. s. 1 k. 41 (złp. 9 gr. 12); mąki pszenéj przedniéj r. s. 5 k. 59 (złp. 37 gr. 8), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 4 k. 63 1/2, (złp 30 gr. 26), żytniéj pytlo. r. s. 3 k. 2 1/2, (złp. 20 gr. 5), gryczanéj korzec r. s. 2 k. 70 (złp. 16 gr.); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. sr. 4 k. 35 (złp. 29); drobnej r. s. 8 (złp. 53 gr. 10); jęczmiennéj perłowéj r. s. 6 k. 85 (zł. 45 gr. 20) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 3 k. 39 (złp. 22 gr. 18);— siana Centnar 100 funt. kop. 61 (złp. 4 gr. 2); słomy cent. 100 funt. kop. 35 (złp. 2 gr. 10); — sążeń drew sosnowych r. s. 6 k. 45 (złp. 43);— wół dobry od r. s. 36 do 45; średni od r. s. 29 do 35; lichy od r. s. 19 do 28;—ciele r. s. — wieprz dobry od r. s. 12 do 15; średni od r. s. 9 do 11; lichy od r. s. 5 do 8;— masła funt k. 14 1/2 (gr. 29) słoniny funt k. 9 (gr. 18);—kartofli korzec k. 75 (złp. 5);—okowity 10téj próby garniec k. 75 (złp 5); szumówki 6téj próby garniec kop. 45 (złp. 3).